

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

Przyjaciel Ludu wychodzi trzy razy tygodniowo.
na pocztę miesięcznie 100 mk.
w ekspedycji bez odnosz. w dom . . . 90
z 100
140 mk. mies. Pojedynczy numer 10 mk.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: wiersz petytowy jednolamowy 20 mk.
żałobne i dla poszukujących pracy 15 M.,
Reklamy w dziale redakcyjnym 50 mk. za wiersz, przed
tekstem 75 mk. za wiersz. Na ogłoszenia ponad 10 razy
się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 51.

Kępno, na środę 3. maja 1922 r.

Rok IX.

Dwie rocznice.

3 maja 1791 r. zapisał się niezatartymi głowami historii naszej, zapisał się tak trwale, że stamtąd wymazać nie zdoła, że przetrwa on wieki, jako ów wielki czyn narodowy, specjalnego znaczenia, niezwyklej doniosłości, Konstytucji Majowej, pierwszej w podobnym kontynencie europejskim, gdyż poprzedzała prawa wolnościowe, wytworzone przez Francuską, uchwalenie tej Konstytucji przez którą stała u progu upadku swej państwowości, która była uważana już jako organizm nie nadający się do życia, skazany na całkowite wykreślenie z mapy Europy, — zażyczy sobie tym wszystkim przypuszczeniom, że „duch narodu nie jest otruty”, że ten prawo do życia i o to prawo będzie dopominał, aż póki nie osiągnie ponownie czego będzie wytrwale dążyć, — całkowitej

Konstytucja 3 Maja stwierdziła dalej niezbicie, że cywilizacyjny i umysłowy nie jest bynajmniej, że w wielkim pochodzie kulturalnym wytrwale, starając się dorównać kroku państwu, że jesteśmy tą ostatnią placówką, tym przedmurzem cywilizacji pomiędzy Wschodem, a wobec tego mamy niezmiennie prawo do spełnienia i dla dobra Europy, dla której jest konieczność odrodzenia się Polski, odzyskania przez nią potęgi dawnych lat, w takim jaskrawym, ważnym i znanym światu przykładem żywotności Polski i konieczności nowego życia, jako potęgi zupełnie nieznanego nam wielki Wieszcz narodowy Adam Mickiewicz ten całe życie złożył w ofierze Ojczyźnie, w sobie dar bezcenny, nieznanny, mając przypięte skrzydła geniuszu — słowem, o potęgę piorunów wleścił, że Polska zmartwychwstanie, wleścił, Ojczyzna bynajmniej nie umarła jeno śpi chwilę, a kiedy nadejdzie dzień właściwy, do nowego życia i znów zajmie należne jej miejsce pomiędzy narodami tego świata. Mickiewicz swego geniuszu potrafił wpoić w nas tę wiarę tak, że na jego dziełach inni poeci, w idel Adamowej budowali swoje wieszcze, a przemawiał, wróżąc odrodzenie Polski i Słowacki, i Wyspiański i tylu, tylu innych, którzy oni brali początek u tego wielkiego prądu, który był Adam Mickiewicz.

On „za miliony katusze”, bowiem za miliony niedolej swej Ojczyzny, ale zarazem po sobie tę wielką spuściznę poetyczną, która jest zawsze źródłem natchnienia dla tylu innych, głos jego, gdy z katedry College de France szedł poprzez świat ucząc go, kto jest ta jego rola. W ten sposób Mickiewicz był trybunem naszej sprawy, był jedynym, o którym świat wiedział, z którym świat musiał — odrodzenia Polski.

Jego słowa zostały obwieszczone w 1822 roku, bowiem w tym roku światło dzienne ujrzała książka.

Upływa sto lat od tej epokowej przemowy, a pierwszy nasz Wieszcz, z nim razem cała Wielkopolska, z którą jeszcze tej daty złączyły jej obchód — jest bardzo szczęśliwe, bowiem oba świadczą o żywotności ducha narodu polskiego, o żywotności naszych sił duchowych, które zawsze zwyciężają, mając na pamięci te słowa Reipublicae suprema lex est!

Prof. Dębno - Wawro.

Trzeci Maj.

Wiek ubiegły wydał nam wielkich twórców, którzy bądźto zakleli pieśń, bądźto przenieśli na płótno całą przeszłość naszą, — ducha historycznej Polski Mickiewicz i Wyspiański, Krasiński i Matejko, Słowacki i Grottger czerpali natchnienie zarówno z wielkości Polski, jak i z Jej upadku.

Są jednak fakty, które wymagają dla swej oceny czasu. Nie, żeby brakło nam bezstronności i przedmiotowości w ich ocenie, lecz dlatego, że są za blisko do nas; że wymagają perspektywy dziejowej i że dopiero po wielu latach przedstawiają się nam w całej swej historycznej doniosłości.

Do takich faktów należy Konstytucja 3-go Maja. Dlatego dobrze jest corocznie przypominać ją sobie i rozważać. Przekonywamy się wówczas, że nie powtarzamy wciąż jednego i tego samego, lecz że przeżywamy coraz to nowe wrażenia. Jest to dowód, żeśmy się nie tylko wzięli w sam fakt historyczny, ale też, że sami wyrastamy z niej jak konary liczne z jednego wspólnego drzewa, z jednego wspólnego pnia, i korzenia.

O tem, że wyrosli z niego ludzie ubiegłego wieku, wszyscy, co najlepsi i najznakomitsi, — nie trzeba mówić, od Kościuszki do prostego subalternu od twórcy legionów — Dąbrowskiego do ostatniego obrońcy Woli - pułkownika Sowińskiego.

W jakim stosunku jesteśmy doń my sami: współczesne pokolenie? — oto pytanie, którego nigdy pomijać nie możemy. Zawsze jest prawdą, że tamci i my szybko żyjemy, ale bo i wypadki z błyskawiczną szybkością mijają. Przyszłość dopiero nastarczy porównania. My zaś zatrzymajmy się na chwilę, ubiegłej z przed stu trzydziestu jeden lat.

Chwila była osobiwa!

Po śnie zimowym od rozbioru pierwszego Polski, raptem wiosna. Ale jakie w niej gwałtowne zmiany i przeskoki. Sejm czteroletni — wybuch patriotyzmu i cierności; zrzućcie gwarancji rosyjskiej i odbudowa rządu: — Konstytucja 3-go Maja, to naprawdę święto wiosny narodowej i piorun z jasnego nieba: — Targowica. Przyszła burza wojenna i pogwar armii najeźdźców. I znów ciężka orka w znoju i we krwi, — powstanie Kościuszki, zakończone klęską pod Maciejowicami. Po niej złowrogi letarg, aż obudzi z niego naród niebawem sygnał pieśni legionów i warkot bębnow, wracającej do Polski legii włoskiej.

O Sejmie czteroletnim, jego uchwałach, o królu ostatnim i o stronnictwach, zwłaszcza patriotycznym, wiele się mówiło i czytało.

Historję zapytywano nieraz o to, czy król był winien, czy przymierze polsko-pruskie było błędem, czy też konieczność. Więcej jeszcze; starano się nawet odpowiedzieć na pytanie: jakie było społeczeństwo polskie, czy obumierające czy też odradzające się. Dziś znamy jego myśli i czyny. Możemy zliczyć i podsumować ofiary i wykazać słabości oraz ułomności ówczesnych ludzi.

To wszystko pisało się pod różnym kątem widzenia, ale zawsze z jednakowym błędem. Bo nad wszystkimi temi faktami, jasnymi lub ciemnymi, dominowała jedna myśl, jedna świadomość: upadek Polski.

On zaciążył na całym naszym dziejopisarstwie. On rzucił cień na całą naszą przeszłość, choćby najświetniejszą. On dyktował wskazania i środki do naprawy. On ludziom, prawie nam współczesnym, a tak bliskim, zatrzymał myśl troską, czy tracąc państwo, nie utracą zarazem bytu jako naród.

Ale więcej, upadek Polski zaciążył nie tylko na myśli naszej o przeszłości. On zaciążył tragicznie i na czynie a więc na przyszłości. On będzie paraliżował w chwili stanowiącej myśl i wolę Dyktatora. On nie pozwoli utrzymać się na piedestale wysokości dziejowej: Wielopolskiemu, którego naród stracił z tarpejskiej skały w przepaść.

Taki jest prolog do dziejów Polski najnowszej, dziejów, które idą naprzód surowo i nieubłagane, jednostajnym szarym trybem aż po dzień dzisiejszy.

Prolog, który w historjografii nazywa się końcem, a który my do niedawna zwli i Przedświtem Upadku, Polski nazwał pewien cudzoziemiec rewolucją XVIII wieku; to nam przypomina, że na drugim krańcu Europy w tym samym czasie miał miejsce wypadek, analogiczny: rewolucja francuska.

Analogia w dziejach Polski i Francji ogromna. I tu i tam kryzys rządu i jeden i drugi nieudany. Tam w kierunku wszechwładzy ludu; tu w kierunku wzmocnienia władzy panującego.

Przeobrażenie wewnętrzne i moralne społeczeństwa gruntowne. Tam uchwała, znosząca przywileje i tytuły; tu rozszerzenie pojęcia szlachectwa do charakteru nie tylko praw ale i obowiązków obywatela.

Nawet typy panujących są uderzająco podobne do siebie. Słaby, bez charakteru nasz Stanisław August i powolny, a uparty, francuski Ludwik XVI. Jeden i drugi raz chcą iść w zgodzie z narodem; to znów wiążą się z cudzoziemcami i zdradzają kraj w interesie bądź własnym, bądź swojej rodziny. Koniec Ludwika XVI na gilotynie — tragiczny, ale wzbudzający litość i grozę. Stanisława Augusta może strącić, tragiczniejszy, ale... nierównie haniebniejszy — śmierć na dworze moskiewskim — wyuzdanej Katarzyny.

Analogia ogromna, a jednak i różnice olbrzymie!

We Francji lud ściga arystokratów; w Polsce staje do walki szlachta wraz z ludem. Francja ma Murata i Robespierre'a — Polska Kościuszkę i Ks. Józefa Poniatowskiego; którzy jednakowo swe życie poświęcają za Ojczyznę.

Koniec też był różny. Francja pociąga swym przykładem całą Europę, rewolucja polska ściąga na nią ostateczną zagładę bytu politycznego. Ale też i tu i tam między sprawą rewolucji ludowej na Zachodzie, a rewolucji narodowej na Wschodzie zadzierzga się węzeł, który trwa odtąd przez całe stulecie nieprzerwanie.

Katarzyna mściła się na rewolucji francuskiej, uderzając w patriotów polskich, których zwała jakobinami. Patriotyzm polski na wschodzie osłaniał dzieło rewolucji na zachodzie a uratował Francję od rozgromu po drugim rozbiore za sprawą koalicji.

Tam na Zachodzie zwyciężyło hasło nowe i wyemancypował się lud; tu w Polsce skryzalizowało się, wysubtelniło, wyszlachetniało nowe tworzywo — naród.

Ale też hasło walki za lud i o naród są to ogniwa, spajające nie tylko dzieje polityczne Europy, ale i dzieje cywilizacji ubiegłego stulecia. Ta walka tylko na chwilę powstrzymana, albo też doprowadzona do połowy — ale ona — wróci.

I nie jest to przypadkiem, że ten, który nam dał najwyższe pojęcie Ojczyzny i narodu — Adam Mickiewicz — tam na zachodzie we Francji we Włoszech, jest czczony jako bojownik za wolność ludu.

Mógł król — polityk Stanisław August uczynić zarzut narodowi w te słowa: „przyjdzie czas, kiedy ludzie rozumni uznają, że wołałem być Ojczyźnie pożytecznym, aniżeli starać się jej chwilowo przypodobać”. Na to naród mu odpowiedział, iż Rzeczpospolita jest suwerenem własnym w swoich sprawach. I tę odpowiedź zawiera właśnie akt Konstytucji 3-go Maja.

To jest istota Konstytucji. W tem jest spadek historyczny.

Tu początek nowej ery odrodzenia narodowego i geneza myśli politycznej XIX stulecia.

Reszta — to akcesoria! — Mogły być mniej lub bardziej zaliczone te ustawy do typu idealnego — na bieg wypadków dalszych wcale to nie wpłynęłyby.

Nie ustawa, nie prawo, ale przykazanie, zakon narodowy.

Ale żeby zakon ten przeszedł w krew i stał się życiem narodu, na to potrzeba było czynu.

I ten czyn znalazł się właśnie w powstaniu narodowym.

Jedno bez drugiego byłoby niezrozumiałe. Jedno bez drugiego nie mogłoby istnieć, nie miałoby życia i wartości historycznej.

Konstytucja 3-go Maja bez inzurekcji 1794 r. byłaby cczą, martwą literą, która prawie nigdy w życie nie była wcielona.

Inzurekcja krakowska, warszawska i wileńska,

bez spadku Konstytucji 3 go Maja, byłoby zbrojną ruchawką, zgniecioną bez zadatku siły odżywczej na przyszłość.

Tym zadatkiem na cały nowy okres życia, który dotąd trwa nieprzerwanie, był właśnie polski zakon narodowy: Konstytucja 3-go Maja.

Przyjęły go polskie Legiony i gdy pod wodzą Dąbrowskiego zajmowały Kapitol w rocznicę 3-go maja 1798 r. przypomniał wódz żołnierzom przy posagu Marka Aureliusza w Rzymie: „Stanęliście na szczycie, na którym błyszczy sława tylu wieków. Pomnijcie, w jakim dniu tu wstępujecie. Niech z godłem sławy miłość dla kraju tkwi zawsze w sercach waszych.“ —

Obyśmy i my nie dali się nigdy stracić z Kapitolu naszej sławy, naszych dzieł narodowych! Obyśmy i my nigdy nie zapomnieli, że tam się mieści najdroższy klejnot i zaród naszego bytu na przyszłość całą: Konstytucja 3-go Maja!

Wzburzenie.

Ogół naszego społeczeństwa może nie zdaje sobie całkowicie sprawy z wagi przeżywanych obecnie chwil, może nie uświadamia sobie, że każdy moment, każdy dzień życia obecnego, to jeden z tych kamieni węgielnych, które kładzie się pod podwaliny gmachu, budującej się Ojczyzny, od których zależy, czy te fundamenta będą trwałe, a zatem, czy sam gmach będzie mógł należycie rozwinąć się, wzrosnąć, czy Polska będzie mogła godnie odpowiedzieć zadaniom, do których jest powołana, zarówno ze względu na swoje tradycje historyczne, jak również na położenie geograficzne w jakim się znajduje, jako przedmurze cywilizacji na rubieży pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Dlatego też każde poczynienie dnia dzisiejszego musi być przedtem z całą sumiennością, z całą skrupulatnością rozważone przed powzięciem decyzji czynu, bowiem sądzić nas będzie historia, bowiem za to odpowiadając będziemy przed przyszłymi pokoleniami, które mogą mieć dla nas najzupełniej słuszny i usprawiedliwiony żal, jeżeli życie ich nie będzie płynąć tym torem prawidłowego rozwoju, jak to powinno być, lecz z winy błędów popełnionych przez poprzednie pokolenia a więc przez nas, — zjeździe na manowce.

W wirze wypadków epokowej wagi, w zawrotowym pędzie dziejowych wydarzeń nie wolno nam ani na chwilę zapomnieć o naczelnej zasadzie, że wszystka praca, wszystkie usiłowania winny być skierowane dla dobra Rzeczypospolitej, że to dobro powinno być naszym jedynym przewodnim celem. Tem bardziej, że mamy poza sobą przykłady z dziejów Polski przedrozbiorowej, świadczące smutnie o rozprężeniu wewnętrznym w narodzie, o sorkostwie, o krańcowym egoizmie, żądzy użycia, a wszystko to doprowadziło do tego strasznego kat. klizmu dziejowego, jedynego bodaj w swoim rodzaju, — do rozszarpania żywego ciała Polski pomiędzy trzy sąsiednie a wrogie nam zarazem mocarstwa, do postawienia słupów granicznych, oddzielających synów jednej Matki.

Jest przysłowie, że historia się nie powtarza, jednak w bardzo wielu wypadkach rzeczywistość zadaje temu kłam i dla tego powinniśmy zwracać specjalną baczną uwagę na dzieje doby obecnej, aby żywiły nam wrogie,

aby nasze ułomności nie przyczyniły się znów do spalenia zasadniczej idei rozwojowej odrodzonej Polski. Musimy uważać, ażeby te objawy wzburzenia, idące ku nam zarówno ze Wschodu jak i z Zachodu, a które usilnie i celowo chcą do Polski przemycić wrogi nam żywioły sowiecie wynagradzane przez Moskwę i Berlin, aby to wzburzenie zatrzymało się u naszych rubieży, aby odbiło się jak fale o granitowy brzeg odpornego ducha polskości, i nie ziściło złowróżbnych marzeń i dążeń obu naszych wrogów — sąsiadów.

Siewcami wzburzenia, zawodowcami wicherzycielami, a specjalnie Polsce nienawistnymi są żydzi. Oni obalili potężnego kolosa rosyjskiego i obecnie na jego żywym ciele, jak to ohydne robactwo żerują, tocząc obezwładnionego trupa, który już wyzionął ducha, a bodaj, czy znajdują się następcy, którzy zdołają otrząsnąć się z pęt żydowsko-bolszewickich! Z kolei w pochodzie zaborczym na drodze stoi im Polska i całe swe usiłowania skierowują, aby ją zniszczyć, zdeptać, aby również nad naszymi ziemiami zabłysła w lun pożarze, w krwawej topieli potworna gwiazda Syonu. Sieją zatem na naszym gruncie, gdzie mogą i jak mogą zarazę wzburzenia, starając podjudzić przeciwko sobie rodzinnych braci, poróżnić ich, powasnić, aby w myśl przysłowia o dwóch kłócących się być tym trzecim, który ciągnie z tego rzeczywiście korzyść. Więc wszystkie niedostatki naszego życia wewnętrznego, wszystkie zaburzenia, strajki, lichwa paskarstwo, wszystkie podłości, jakie wogóle szerzą się w kraju są usilnie popierane przez żydostwo, bowiem to woda na ich młyn, bowiem w ten sposób osłabiają Polskę, a pochwała im to zarówno Moskwa jak i Berlin!

Spółceństwo musi w całej pełni zdawać sobie z tego sprawę, że jedynie zdrowa myśl narodowa zdoła unicestwić tę nikczemną robotę, że jedynie ta myśl będzie prawdziwą ostoją, uśmierzy wszelakie zaczyny wzburzenia, skazując na niepowodzenie, na zaprzaczenie robotę naszych wrogów odwiecznych między narodowego żydostwa!

Baczność!

„Związek Samoobrony Społecznej - Dyrekcja Okręgowa T-wa „Rozwój“ w Poznaniu jest organizacją zwalczającą zło wciskające się w nasze życie gospodarcze, a którego rozsądnikiem są przeważnie żydzi. Prosimy więc bardzo o nadsyłanie nam informacji dotyczących osiedlania się, wykupywania domów i ziemi handli, ziemiołódów itp. pokątnego handlu domokrażnego, przestępstwach i czynach karygodnych popełnianych przez żydów — by materiał tą drogą zebrany posłużył nam do poinformowania społeczeństwa polskiego — jakimi szkodnikami Państwa są żydzi i do czego dążą. Listy adresować: Związek Samoobrony Społecznej - Dyrekcja Okręgowa T-wa „Rozwój“ w Poznaniu, Aleje Marcinkowskie 24 parter. Godziny informacyjne dla stron codziennie od godz. 3 6 wiecz. z wyjątkiem niedzieli i świąt.

Przewidziane owoce.

Nieustannie zwracaliśmy uwagę na to, że N. P. R. w byłej Kongresówce stoi pod wpływem zakapturzonych socjalistów, którzy tylko dla pozyskania łatwo-

wiwnych rzucają hasła niby narodowe. Z tej mości wypływał dla nas obowiązek, przestrzegać botników naszych przed N. P. R. a Z. Z. P. połączeniem się z Polskimi Związkami Zawodowymi.

Nie usłuchano nas, Nar. Str. Robotników w borze pruskim zawarło z N. Z. R. warszawskim żeństwo na śmierć i życie, a Zjednoczenie Zawodowe Polskie połączyło się z Polskimi Związkami Zawodowymi z b. Kongresówki. Ujemne skutki, z góry nas zapowiedziane, ujawniają się coraz wyraźniej.

N. P. R. radykalizuje się, chociaż czasy o raczej nakazują umiarkowanie, i odstępuje co więcej i wyraźniej od tych zasad, na których N. P. R. w roku 1918 założono a które powinny być chwianą podstawą działania nie tylko jednostek i społeczeństw. Gdy do niedawna jeszcze N. P. R. skierowywały się jedynie przeciwko państwu, rzekomo nadużywającemu hasła państwowości, dziś już kpi i drwi się w tym obozie bez także z dogmatów Wiary świętej.

Jak straszne owoce wydaje taka robota, świadczy notatka, mieszcząca się w liście w numerze 112 warszawskiego „Robotnika“.

Otóż czytamy tam po opisie prac, przegrywanych obchód socjalistycznego święta 1 maja w co następuje:

„...Na ostatnim zjeździe Polskich Związków Zawodowych w Łodzi, poruszono inną sprawę święta majowego. Robotnicy byli bezwzględni zwolennikami święta 1. Maja, lecz p. Wojewódzki ze łzami w oczach „zaklinał“ kolegów, by nie popełniali tej „błędnej“ drogi. Złożony w tej sprawie wniosek o skierowanie do władz kierowniczych...“

Otóż do czego doszło w związkach, zjednoczeniach Zawodowych polskim po cenieniu zasad chrześcijańskich, a wprowadzeniu klasowej! Robotnicy, zrzeszeni w Łodzi z szatanem N. P. R., domagają się święta razem z socjalistami i komunistami dnia święta krwawego socjalizmu!!!

Cóż znaczą przy tem „łzy“ i „zaklęcia“ mało wpływowego Wojewódzkiego? Robotnicy jako „bezwzględni zwolennicy święta międzynarodowej czerwonej, wniosek zgłosili i przeprowadzili, kazano go do załatwienia władzom centralnym opuszcza w dniu 1 maja swoje warsztaty pracy na ulice Łodzi i krzyżować będą razem z socjalistami i komunistami, mi towarzyszącami z pod znaku i Trockiego „Niech żyje socjalizm!“ Niech żyje międzynarodówka!“ „Niech żyje Lejba Trocki!“ z burżuazją (naturalnie chrześcijańską) i i. L. P. nawet płacz i zaklęcia nie pomogą.

Oto owoce demagogii i kłamstw enpeowskie przez nas już z góry 2 lata temu przewidywane. Czyż one nie otworzą oczu tym, którzy dostali się pod wpływ takich ludzi niewiedzących i niebezpiecznych? Zaraz, po tylu dowodach na wrogość N. P. R. czas już najwyższy, aby z N. P. R. przejrzieli i z poznania prawdy należyte konsekwencje.

Wiedzieliśmy już, że N. P. R. w stosunku do nas zajmuje stanowisko wroga. Teraz widać, że N. P. R. ztraca także już narodowy swój charakter.

Ks. Stanisław Adamski, poseł do sejmu.

Zadania Chrześcijańskiej Demokracji

7

w Polsce.

—o—

Dlaczego? — Ot dlatego, że nawet wielka część katolików go jeszcze nie zna i nie rozumie. Wychowani w atmosferze liberalizmu społecznego, opierając na nim swą działalność ekonomiczną i społeczną, jak zresztą cały świat obecny, katolicy nie umieją się dotąd wyzwolić z pod jego wpływu, do zadań zaś Leona XIII odnoszą się z pełną uszanowania ignoracją.

A przecież czas najwyższy, aby świat katolicki zabrał się do urzeczywistnienia społecznej myśli Kościoła katolickiego, skryształizowanej w Encyklice Leona XIII!

Jakżeż ma zwyciężyć i odnowić świat wielka myśl Kościoła, jeśli ona nieznana wśród katolików, we własnym obozie jeszcze należytego nie doznała zrozumienia i oceny?

Jakżeż program społeczny Leona XIII ma skuteczny stawić opór destrukcyjnym tendencjom, którymi świat jest zarażony, jakżeż ma zwyciężyć w opinii narodów — jeśli go katolicy nie rozumieją, tem mniej uzasadnić lub obronić potrafią?

Leon XIII podaje zasady i myśli wytyczne; nie podaje środków i sposobów, które muszą być zależne od warunków czasu i okoliczności.

Spopularyzowanie zasad, zastosowanie ich do życia, utworzenie programu praktycznego, decyzja, jak postulaty poszczególne w czyn wprowadzać, organizowanie zrozumienia, poparcia i siły ku zrealizowaniu programu — to sprawa już nie samego tylko Kościoła — ale społeczeństwa katolickiego, współdziałającego z Kościołem!

Ułożona zmierzająca do urzeczywistnienia społecznego programu katolickiego, nie mogąc polegać na luźnej współpracy osób zgodnych z programem. Przeprowadzenie wielkiej myśli — wymaga organizacji zespoleń zwolenników programu w świadome — zespolenia i szeregów.

Akcja taka w trzech stale z sobą współdziałających rozwinąć się winna kierunkach;

- a) propaganda zrozumienia programu: zyskiwanie dlań zwolenników zdecydowanych, pogłębianie idei i zastosowanie ich do warunków realnych;
- b) tworzenie organizacji celem wprowadzenia postulatów w czyn na polu gospodarczym, zawodowym i spółdzielczym;
- c) tworzenie organizacji dążących do osiągnięcia wpływu na ustawodawstwo, na rząd, na politykę państwową.

Trojakiemu zasadniczemu kierunkowi organizacyjnemu, w jakim katolicko społeczna myśl u nas rozwijać się powinna, odpowiadają:

- a) kulturalno-oświatowe organizacje katolickie;
- b) chrześcijańskie związki zawodowe nie tylko robotników, ale i pracodawców, którzy winni się organizować odrębnie, ale w tym samym celu;
- c) stronnictwo polityczne chrześcijańskiej demokracji;

Trzy wymienione gałęzie organizacji katolicko-społecznej z jednego wyrastają pnia, z jednego źródła ożywcze czerpią soki — do jednego zmierzają celu. Stąd ściśle ich porozumienie i harmonijna współpraca nie tylko są wskazane, ale niezbędne.

Obecny błędny system gospodarczy nie zamyka się w obrębie poszczególnych państw — obejmuje raczej cały świat — i równomiernie się kieruje zasadami.

Praca zmierzająca ku zmianie systemu dotąd panującego, rozpoczęta w poszczególnych tylko zakresach, luźna, nie ujęta w system obejmujący świat cały, pozostanie bezskuteczna. — Wobec tego całą siłą dążyć należy do tego, by nie tylko zespolic w jeden system wszystkie usiłowania katolickie w obrębie jednego państwa — ale żeby nawiązać jaknajrychlej stosunki z organizacjami pokrewnymi innych państw całego świata.

Ruch katolicko społeczny — zarówno oświatowy, jak gospodarczy i polityczny wszystkich państw na całym świecie według wspólnego winien pracować planu, nie tracąc tem czasem bynajmniej ani organizacyjnej ani narodowej odrębności i samodzielności.

Program społeczny najsilniej odróżnia stronnictwo chrześcijańskiej demokracji od stronnictw katolickich i narodowych.

Chrześcijańska demokracja nie może być jest stronnictwem jednej klasy ludności, kryterium stanu, nie jest więc ani stronnictwem wyłączeni botniczym, ani klasowym. Program katolicki, który wszystkie obejmuje warstwy i wszystkie do wspólnej i zgodnej nadzór stosunków społecznych powołuje pracy.

„Robotnik“ w rozumieniu Encykliki i stronnictwa — to każdy człowiek, który za wynagrodzeniem lub sprzedaje produkt pracy! A więc w takim rozumieniu robotników zarówno ten, co chodzi za plugiem, jak ten, który przy maszynie: inżynier i literat, urzędnik, nauczyciel, kupiec, profesor, lekarz — słowem wszyscy, którzy swoją pracę lub inne biorą wynagrodzenie.

„Pracodawców“ zaś specjalnie powołuje do współpracy — nawołuje do tworzenia z pracodawcami, opartych na chrześcijańskich — nawołuje do zrozumienia potrzeb warstw społecznych, do poparcia czynnego swego programu. — Słusznie, przecież do zgody społecznej formy doprowadzić nie można — odrzucając dawcę od współpracy. Pozyskanie pracy dla idei katolicko społecznych — to jedna z ważniejszych zadań na drodze prawdziwego postępu społecznego.

Stronnictwo demokracji chrześcijańskiej ani klasowym być nie może — dążąc do zreformowania stosunków społecznych, usunięcia niedomagań, kolwiek się one pojawiają, będzie zarówno reformy społeczne dla robotników, urzędników, inteligencji — jak zdrową reformę rolną przemysłu, tworzenie zdrowego stanu społecznego kupiectwa — gdyż wszystko to są tylko ogólnej reformy społecznej, opartej na oddziaływaniu wiedzy i słusznych praw wszystkich społeczeństwa; zwalczać będzie natomiast wszędzie i w jakiegokolwiek się pojawia społecznej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rady miejskiej.

po południu o godz. 3 odbyło się w radzie miejskiej, które miało przebieg dość trwały kilka godzin.

W posiedzeniu rozpatrywano miała być kompromitowanego kradzieżą węgla radnego, jednakże wobec nadesłanego pisma, odłożono sprawę tę do bliższego zbadania. W dyskusję wywołał wniosek Towarzystwa, dotyczący zaprowadzenia miesięcznych. Po obszernej dyskusji nad tym wnioskiem uchwalono, ażeby jarmarki na bydło i to odbywały się 4 razy w roku, oprócz tego jarmark na bydło, konie i inne zwierzęta. Przysięgł, iż w Ostrzeszowie odbywa się jarmark w każdy targ, i proponowano, ażeby również w dni targowe odbywać się mogły. Magistrat wyjaśnił, iż obecnie można w dni targowe konie, bydło, nierogaciznę i inne zwierzęta na targ, gdyż zastawiał tylko wówczas, dopóki istniał.

W dyskusję wywołała sprawa podatkowa i przejęcia przez miasto podatków. W sprawie tej zapadła uchwała, ażeby 1 lipca przejęło w swoją administrację podatkową, a za tem nie wydzierżawiać na obywateli. Omawiano także szczegółowo ceny za przedłożonej taryfy, i regulaminu, co przez województwo zostanie ogłoszone. W ciągu obrad odczytano odpowiedź miastu na wniosek magistratu w sprawie budowy, której wynikało, iż ministerstwo na razie nie przewidzi funduszy.

W sprawie sierot w miejsce p. Neugebauera wyznaczyli p. Drabentę, a na zastępcę p. Sołtysa.

W sprawie p. Władzińskiego, sekretarza miejskiego, 8 klasy pragmatyki, rada miejska przyjął uchwałę magistratu, i przyznała

na wniosek radnego p. Jasiaka w sprawie bruku, uporządkowania plantacji, zamieszkania niemieckiego w łazienkach miejskich, budynków frontowych, rada miejska przyjął magistratowi, by kazał bruk około ratusza, jak również przystąpić do nauczania, jak tylko kasa miejska odzyskała została przez wpłacanie podatków. W dalszych obradach przyjęto do wiadomości komisji rewizyjnej z czynności gazowni, a w kasie miejskiej.

Obrad wpłynął nagły wniosek radnego, celem wykluczenia p. Fietza z komisji, ponieważ tenże optował na rzecz Niezależności nie uczęszcza. Rada miejska przyjął do wniosku radnego p. Nawrota, aby na miejsce p. Fietza p. Walentego

Pokwitowanie.

W dniu 14 kwietnia p. Daszkiewicz z Olszowy, p. Jasiak 300 mk. ze sprawy polubowej, bezplatnie boczek. Szlachetnym ofiarodawcą Bogu zapłacić.

Respondkowa, szafarka.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

Środa Nr. 3-go	„	Znalez. Krzyża św., Aleksander pp. (m., Juwenalis z tow. mm.
Czwartek 4-go	„	Florjan m., Monika wd.
Piątek 5-go	„	Pius pp. w., Krescencja m.
Wschód słońca o godz.	4,28	Zachód o godz. 7,26
„ „ „	4,26	„ „ „ 7,28
„ „ „	4,24	„ „ „ 7,30

MIJSCOWA.

— Poświęcenie sztandaru. W środę, dnia 3 maja o godz. 10 przed poł. odbędzie się w kościele tutejszym poświęcenie sztandaru Towarzystwa Urzędników Poczty, Telegrafu i Telefonu na powiat kępiński. Sztandar wystawiony jest w oknie składu p. Cebulskiego w rynku.

— Posiedzenie „Towarzystwa bartniczego“ odbędzie się w niedzielę 7. maja roku bież. w Słupi w ogrodach u p. Brylinskiego o godz. 3 popoł. Zbiórka członków kępińskich w strzelnicy p. Durnioka o godz. 2 po poł.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Berskiego, który nabył skład kolonialny od żyda Rosenberga. Nowej placówce chrześcijańskiej — Szczęść Boże.

— Trzcina. We wsi naszej urządzono kurs oświaty pozaszkolnej, który wykazał, jak chętnie młodzież nasza korzysta nietylko z zabaw i tańców, ale i ze sposobności do pouczenia się. Na kurs zapisało się 37 uczestników w wieku od 15 do 22 lat, w tem 20 młodzieńców a 17 dziewcząt. Mimo rozpoczętych prac rolnych nie było można się skarżyć na nieregularne uczęszczanie na wykłady. Młodzież z widocznym pożytkiem słuchała wykładów narazie z historii i geografii ojczystej, przyswajając sobie szereg wiadomości, których ze szkoły pruskiej nie wyniosła. Dalszy ciąg wykładów oraz naukę języka polskiego odłożono do jesieni. Należy się spodziewać, że przykład chętnych pobudzi i tych do wzięcia udziału we wspólnej pracy, którzy dotąd może trochę obojętnie patrzą na sprawę oświaty pozaszkolnej, tak że dalszy kurs przysporzy nam pokaźną liczbę nowych słuchaczy, tem więcej, że dużo ich wróci od pracy pozamiejscowej. Do Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, na dowód, że pracą naszą chcemy służyć wszystkim.

— Bralin. Pod kierownictwem głównego nauczyciela p. Bogackiego odbył się w naszej miejscowości 12to tygodniowy kurs pisowni polskiej i uświadczenia narodowego. Kurs poparli przez wykłady ks. dziekan Gabriel i nauczyciele pp. Kałużny z Turkowów i Wojtaszek z Goli. Udział w kursie brało 71 osób między niemi kilka starszych. Praca postępowała dzięki dobrej harmonii, jaka panowała pośród uczestników. — Jeżeli rzucimy okiem wstecz na całość pracy w tak krótkim czasie, to ze strony nauczycieli, jak i uczestników kursu z zadowoleniem na rezultat spoglądać możemy. Oficjalne zakończenie kursu połączone z obchodem ku czci Teofila Lenartowicza, nastąpiło w niedzielę dnia 23 kwietnia b. r., na którą goście licznie przybyli. Po przemówieniu p. kierownika kursu nastąpiły śpiewy solowe i chórowe, deklamacje, popis naszego młodego skrzypka Jańskiego i wykład o Lenartowiczu. Wieczornicę zakończono zabawą taneczną.

J. Wolko, sekr. Kom. oświat.

Z kroniki policyjnej.

— Dnia 14 kwietnia skradziono rzeźnikowi Głowkowi z Trębaczowa z szuflady w składzie 700 mk. Na gorącym uczynku został zdybany Paweł Węcek przez żonę G. Pieniądze odebrano złodziejowi i oddano go w ręce policji.

— Dnia 18 kwietnia skradziono z komody p. Stanisławowi Gućrze w Łaskach srebrny zegarek wartości 2000mk. Złodzieja wykryła policja w osobie Fr. Żłobinśkiego, który zegarek sprzedał za 200 mk. niejakiemu Janowi Nasiadkowi. Zegarek zwrócono właścicielowi, obwinieni zaś odpowiadać będą przed sądem za kradzież i paserstwo.

— W nocy z 19—20 kwietnia skradła służąca Eizbieta Strączek pracodawczyni swej M. Heizen w Słupi, różną odzież i bieliznę, wartości około 100 000 mk., poczem znikła. Śledztwo znacznie utrudnione, ponieważ poszkodowana oprócz nazwiska nieuczciwej służącej bliższych szczegółów, mogących przyczynić się do wykrycia, nie wie.

— Dnia 20 kwietnia skradziono 18 drzewek brzo-zowych, zasadzonych na drodze wiodącej z Osin do Zosin. Sprawcą okazał się 13-letni Jan Przybylski.

— Dnia 21 kwietnia skradziono J. Zuratowi w Ostrówcu z szopy drzewo opałowe. Jako sprawcę wykryła policja Fr. Kaczmarka.

— W tymże dniu dokonano zuchwałej kradzieży w mieszkaniu p. Jana Józwiaka, właściciela hotelu w Kępnie. Około godz. 10 wiecz. dobrali się złodzieje przy pomocy wytrychów, z których jeden pozostał w zamku. Zdołano ustalić, iż skradziono 228,500 mkp., 2 mk. srebrne 1 broszkę z łańcuszkiem, z kości słoniowej, 1 łańcuszek połączony z medaljonem. Policja jest na tropie złodziei.

Z Poznania.

— Towarzystwo Miłośników Hist. Ziem Zachodnich. Z inicjatywy p. Dr. Wojtkowskiego z Związku Obrony Kresów Zachodnich zawiązało się w dniu 24. bm. w Poznaniu Towarzystwo Miłośników Hist. Ziem Zachodnich. Referat o celach Towarzystwa wygłosił p. Dr. Andrzej Wojtkowski — podkreślając doniosłość zadania. Ziemie zachodnie dotąd niewystarczająco są zbadane przez historyków naszych szczególnie w epoce porzeczowej, między innymi z powodu trudnego dostępu do przechowywanych zastrzeżonych przez Niemców materiałów. Materiały te znajdujące się w przeważnej części w Archiwum Państwowym wyzykiwali uczeni niemieccy dla propagandy politycznej, starając się udowodnić niemiecność Marchji Wschodniej Rzeszy a w szczególności miasta Poznania. Równocześnie podkreślali błogostawione skutki rządów pruskich dla Poznańskiego pomijając jakiekolwiek zasługi Polaków, położone dla administracji, lub gospodarki wewnętrznej, szczególnie za czasów Księstwa Warszawskiego. Celem głównym Towarzystwa Miłośników Hist. Ziem Zachodnich będzie więc w najszerszym zakresie badanie przeszłości polskiej na ziemiach zachodnich, szczególnie w ostatnich stuleciach. Celem drugim będzie uprzystępnianie wyników tych badań rzeszom najszerszym przez wygłaszanie referatów, odczytów w mniejszym lub większym gronie słuchaczy. W dyskusji związanej po referacie odezwał się p. A. Bederski, sędziwy, a zasłużony dyrektor Bibliotek

20

ERNYHORA

WIESZCZ UKRAIŃSKI

Powieść historyczna z roku 1768.

—o—

przeszedł groblę i zaczął się formować. a kupka konnych rozpierzchła się po odstępach porożstawała się, jak dropie pasącego się stada.

potną, to moskale, choć w sirakach; chłopcy i dziewczęta wojennych nie umie; dobrze brać i chorzyć mościanowie.

coraz zbliżały się ku zamkowi; jak doszły do dwóch zakurzyło się miejscach, zahuczały, a dwie kule, wyjąc w powietrzu, dzwoniły zamkowy, i ryląc ziemię, jak szarżujące niejaki.

potną, to upominek przyjacielski dla pana Pal teraz!

zamkowe palnęły, wróg się zatrzymał na tyły trupy i postąpił naprzód hurai hurai! chłopstwo ruszyło z miejsc.

szarż wrogal

harmaty, palą rusznice nieprzerwanym tak- ołow, jęczą ranni, stęka ziemia, wyje po- powietrzu dym i jaskrawe błyskawice strza- pyl i kurzawa; i nieba nie widać i ziemi

zakrzyczano na dziedzińcu przeraźliwym

ogień — i zaczął się wydobywać kłę- z szop zamkowych.

panie Madejski, stój tu waszeć bez przestanku, ja zaraz przybiegnę. gdzie się wszczał pożar.

zakośliwie jęcząc, wypadło z szop. naczelnika; to Mordko zdradził, grosze podpalił szopa, oto win

jest.

I szarpali żyda, a ten nie wyrwał się, ale rwał sobie pejsy.

— Tnę potnę, panie Suchodolski, gasić co prędzej pożar.

Ludzie rozrywają dachy, a żyd winowajca padł do nóg komornika.

— Ja winien! ja winien! Mnie pan Szpiler zapłacił, żeby dostać się do zamku i zapalić go, kiedy moskal strzeli: on mi dał dużo pieniędzy i jeszcze obiecał wiele.

— Tnę potnę, psie! Weźcie go tam — skoczył na wał.

Kobiety powylatywały z piwnic, z rozpuszczonym włosiem, piękne trwogą, piękne poświęceniem się, niosąc ratunek rannym i cierpiącym. Moskale już przekop tarasują i ciągną drabiny do wałów, chłopstwo pod przekop się ciśnie, brama jęczy od kul, a z wałów słabo strzałami odpowiadają, bo braknie i ludzi i prochu i kul; szopy się palą. Złotnicki na dziedzińcu krzyczy:

— Układajmy się z wrogiem, puśćmy moskali do zamku.

Komornik na wałach woła:

— Tnę potnę, gińmy po szlacheckul smoły ukropul

A krew mu płynie po twarzy przestrelonej kulą; kobiety drapią się na wały z ukropem i smołą, dzieci szarpiają w kawałki ciała zdraycy Mordka, starce za drągi chwytają, a wszyscy wołają:

— Gińmy jak na szlachcica polskiego przystoi.

Nagle zaczęli krzyczeć w szeregach nieprzyjacielskich:

— Nazad! nazad! do frontu! do frontu! i odsunęli się od przekopów; pożar trochę stłumiono, dym strzałów opadł, kurzawa rozwiała się po powietrzu i ujrano niebo i ziemię.

Z wałów golem okiem wszystko widać: moskale szykują się w czworobok, harmaty stawiają przed czołem, a ich jeźdźce za groblę uciekli. Chłopstwo odstąpiło ku miastu, a na szlaku czerkaskim pokazał się liczny hufiec jazdy. Krasne kołpaki powiewają na baranich czapkach, pływają na ramionach strzępiaste burki, jak ostrokoń sterczą w powietrzu spisy błyszczącymi

grotami.

— Tnę potnę, — rzekł komornik — czy nie nowy wróg?

Ale wtem jakiś głosik niewieści ozwał się obok niego:

— Panie komorniku, jak mamę kocham, to jakby pana Nekrasy i koń i jego postać, wszak prawda, Magdusiu?

A tamta zakraśniała:

— To on!

Komornik obrócił się i spostrzegł koło siebie obiedwie panny Chiczewskie, trzymające garnki z roztopioną smołą; młodsza uśmiechała się, starsza jak w tęczę utopiła wzrok w hufiec, a na twarzy na przemiany to rumieniec tryska, to bladeść się pociąga.

— Tnę potnę, to to Bóg dał mi adjutantów, gracko się sprawił kolega Wernyhora, po husarsku, jeśli nam pomoc zysła.

Hufiec się rozwija w półkieszy, wyraźnie słychać broni szcęk i tentent koni; dowódca stanął przed szeregiem, poświstem wiatru wychwycił szablę z pochwy, machnął w lewo, w prawo, hukiem gromu krzyknął:

— Sława Bohu! za mną!

Spisy migiem powalily się na uszy końskie; konie w cwał kopnęły z miejsca, z pod kopyt bryzgi aż w niebo poleciały, ziemia zadrżała, powietrze zabrzmięło okrzykiem:

— Sława Bohu!

Harmaty huknęły, huknęła ręczna strzelba i nagle huk ucieli.

Kozacy złamali i wpadli w czworobok; wał się moskale, kozackie konie jak ciasto, mieszą kopytami i trupy i żyjących, a głos dowódcy woła:

— Bij! kół siecz wroga!

Chłopstwo pierzchnęło do miasta.

— Tnę potnę, otworzyć bramy, spuścić most, w pomoc naszym!

Rozwarły się podwoje, skrzypnął most i spadł ze stukiem, a szlachta wypadła dobijając wroga; krew hojnie zlała ziemię, pięciuset moskali w chłopskich świątach wała się po polu, a kozacy i szlachta dławia kolanami konających i pastwią sę nad trupami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Raczej z gorącym apalem do młodego pokolenia aby p. n. iu historii Ziem Zachodnich ogarnęła myślą całą k. alt naszej przeszłości na ziemiach zachodnich i pamiętała zawsze o trudach przecierpianych przez minione pokolenie. Po wyczerpanej dyskusji przewodniczący poprosił p. Dr. Wojtkowskiego o odczytanie projektu ustaw, nad którego pojedynczymi punktami radzono długo i sumiennie, poczem zostały, jednomyślnie przez obecnych przyjęte i zatwierdzone. Do zarządu wybrano pp. prof. Uniwersytetu Pozn. Tymienieckiego, ks. prof. Kozierowskiego, Dr. Andrzeja Wojtkowskiego, Teodora Tyca i Karola Rzepeckiego. Ogłoszeniem wyniku zebrania posiedzenie zamknięto. Naczelnik Tow. Miłośników Historji Ziem Zachodnich można zgłaszać się pod adresem Poznań, Archiwum Państwowe, Góra Przemysława. Składka dla członków zwyczajnych wynosi 200 marek miesięcznie, dla członków wspierających 1000 marek miesięcznie.

— Stara historia. Jakiś gospodarz przybył do Poznania w celu kupna gospodarstwa w Urzędzie Ziemskim. Na dworcu przyłączył się jakiś mężczyzna, który nieobeznanego z miastem gospodarza zaprowadził na ulicę Jasną. Tutaj już czyhali dwaj wspólnicy i powtórzyła się stara, wypróbowana historia. Zgubił ktoś niby pieniądze, trzeba więc zrewidować gospodarza i jego towarzysza i przy tem skradli obcy mężczyźni gospodarzowi pieniądze, dając mu w zamian paczkę papieru. Nieznani oszuści ulotnili się czerpiąc. Gospodarz poszkodowany został na 150 dolarów, to znaczy około 700 tys. mkp. Na szczęście gospodarz miał w kilku kieszeniach więcej dolarów, które nie padły pastwą wyrafinowanych złodziei.

Z całej Polski.

— Pleszew. Dzięki inicjatywie J. E. ks. Kardynała odbył się w niedzielę, dn. 23 bm., „Dzień katolicki“. Wiec zagał prezes Ligi, p. inspektor szkolny, Przyłuski. Wygłoszono referat poświęcony pamięci zmarłego Papieża Benedykta XV i jego następcy Piusa XI. Wysłano 2 telegramy: do Ojca św. i ks. Kardynała. — Szereg referatów z dziedziny ruchu katolickiego uświetniły uroczystości.

— Kradzież 441 milionówek. Ministerjum skarbu ogłasza, iż w ubiegłym miesiącu w czasie przewożenia z Niemirowa do Rawy Ruskiej (w Galicji) skradziono w niewyjaśniony sposób 441 sztuk obligacji 4 proc. Państwowej Pożyczki Premjowej z 1920 roku. Wobec tego wszystkie Kasy skarbowe nie powinny przyjmować tych obligacji ani też kuponów, publiczność zaś winna wystrzegać się kupowania milionówek od osób nieznanomych, gdyż z powodu skasowania sprzedaży milionówek w urzędach skarbowych i kasach komunalnych „nasi najserdeczniejsi“ czyli żydzi skorzystają z okazji i zaczną uprawiać pokątny handel z milionówkami, wypychając do sprzedaży kradzione, być może, milionówki. Skradziono następujące numery:

od 1 481 060 do 1 481 100	— 41 sztuk
od 1 539 651 do 1 539 700	— 50 sztuk
od 1 561 751 do 1 561 800	— 50 sztuk
od 1 570 651 do 1 570 700	— 50 sztuk
od 1 633 151 do 1 633 200	— 50 sztuk
od 1 641 951 do 1 642 000	— 50 sztuk
od 1 711 951 do 1 712 000	— 50 sztuk
od 2 018 901 do 2 018 950	— 50 sztuk
od 2 063 901 do 2 063 950	— 50 sztuk

razem 441 sztuk

— Szczyt bezczelności złodziejskiej. Pomyślowi złodzieje warszawscy zdobyli się na oryginalny rekord. Oto potrafili ukraść jednego z psów policyjnych, (które obecnie, wskutek częstych kradzieży ich, dochodzą w cenie do 100 tys. mk.), samemu naczelnikowi policji śledczej Sonenbergowi (żydowi). Zrozpaczony tą zuchwałością złodziei Sonenberg nie tylko zmobilizował wszystkich podwładnych mu tajnych policjantów, którzy weszli za psem po całej Warszawie, ale i sam nawet udał się osobiście na targ na placu Kercelego w nadziei znalezienia swego ulubieńca, lecz i to na nic się nie zdało.

— Eksplozja — 100 milj. straty. Przed kilku dniami przez nieświadomość ucznia młynarskiego spowodowaną została eksplozja gazów olejnych na młynie parowym w Wałdowie. Ogień zniszczył we-

wnętrzne urządzenie młyna, 200 cent. żyta, maki, przeszło 10 cent. pszenicy i dwa wag. Straty sięgają ponad 100 milionów marek. Znajdono potrzaskane i spalone ko-

ucznia.

— Tajemnicze zniszczenie mostu. Ludowy donosi, że most kolejowy pod Stryj-Bolechów onegdaj w nocy runął. Ruch kolejowy na tej linii odbywa się z prze-

Władze zarządziły energiczne śledztwo. Ma czynienia z akcją elementów wrogich państwa.

— Straszna katastrofa kolejowa. kolei państwowych w Krakowie komunikuje, przejeżdżania sygnału wjazdowego najechał o godz. 6 19 pociąg towarowy nr. 94 na pociąg nr. 361, stojący na stacji Ropczyce. Pociąg nr. 361, poniosło śmierć, 19 zostało ciężko rannych. Wszystkich rannych przewieziono sanitarnym do Tarnowa. Uszkodzeniu uległy wozy i 16 wagonów. Przekszodę dla wagonów usunięto. Komisja dyrekcyjna prowadzi badania na miejscu.

— Aresztowania na czarnej giełdzie. lwowska zaskoczyła onegdaj czarną giełdę, przeszło 500 spekulantów walutowych, miała następujący przebieg. Około południa z koszar przy ul. Kaźmierzowskiej 3 patrol 60 posterunkowych pod komendą 3 komisarzy te otoczyły okrag ulic Kaźmierzowskiej, i Rzeźnickiej, gdzie urzędowała czarna giełda. Wano przeszło 500 osób. Podczas rewizji znaleziono kilkaset dolarów, kilkadziesiąt tysięcy i kilkanaście tysięcy leji rumuńskich. czarnej giełdzie był tak wielki, że spekulanci na ulicy wielką liczbę banknotów, do których nikt nie chciał się przyznać. Jeden drugi do kieszeni banknoty. Inni przezorniejsi luty w białiznie. Oczywiście plon policji jaki powinien być. Zaledwie kilka osób aresztem, czterysta zaś skazano na kary za tamowanie ruchu ulicznego.

Szanownej Publiczności miasta Kępna i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem 2 maja b. r. otwieram

507

skład kolonjalny

w Rynku dawniej Rosenberg.

Prosząc o łaskawe poparcie, pozostaje

z poważaniem

Jan Berski.

Wapno w kawałkach cement portlandzki, wapno cementowe.

474

Z powodu nabycia innego przedsiębiorstwa sprzedam mój

513

interes kolonjalny,

do tego 4½ morgi ziemi z dobrą łąką. Cena kupna podług ugody.

Marcin Nowacki,

Łęka mroczeńska pow. Kępno.

Oświadczam, iż zabrane przezemnie

509

kartofle

u Fr. Brząkały w Świbie nie są kradzieżą,

ponieważ jesteśmy spadkobiercami tego gospodarstwa i mamy równe prawa do niego

Antoni Kaczmarek,
Podzamcze.

Kwity rentowe U, J i S

są do nabycia

w Drukarni Spółkowej w Kępnie.

Za nadesłane nam życzenia w dzień uroczystości ślubu naszego składamy wszystkim życ. liwym serdeczne

„Bóg zapłać.“

Jan Kubiak z żoną.

Kępno w maju 1922.

515

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, że kasa miejska przyjmuje

zaliczkowe wpłaty na podatki komunalne

za rok 1921.

514

Kępno, dnia 1 maja 1922 r.

Magistrat.

Jednoroczny

wyżeł tresowany, lornetka do polowania

jest na sprzedaż. Gdzie wskaże administr. N. P. L. pod nr. 815.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, iż rzucone obelgi na córkę moją

Józefę Pałatównę

nauczycielkę w Kobylagórze polegają na nieprawdzie, ponieważ sprawa ta polega na innej osobie i dalsze rozszerzanie takowych ścigać będę drogą sądową.

519

Józef Pałat, Kępno.

Przy zapotrzebowaniach na wszelkie

476

materiały budowlane

polecamy nagłaco w własnym interesie nas w konkurencję wziąć.

Bracia Schlieper,
hurtownia materiałów budowlanych.

Bydgoszcz, Telefon 306.

Krawcowa

przyjmuje robotę damską i dziecięcą oraz BIELIZNĘ I HAFTY różnego rodzaju 516 ul. Kościuszki 389

POMOCNIK krawiecki

potrzebny od zaraz. 519

J. Stężyły Kępno
ul. Wawrzyniaka 58.

Przyjmę na stancję dwóch panów,

najchętniej z gimnazji. Zgłoszenie do eksp. N. P. L. pod nr. 518.

Płyty gipsowe, gips do czyszczenia i w kawałkach, tkaniny trzcinowe,

475

Okolo 20 młodych

gęsi

do wychowania przyjmie

Antoni Portyrała
521 Hanulin mieszkanie kolejowe.

Polecam dla pp. kupców i sprzedawców ręką każdą ilość

serów

kwadratowe „Camembert“ i różne inne po cenach przystępnych.

Rudolf Rau,
mleczarnia parowa Łęka

Dr. M. Kaspr

lekarz prakt. i akuszer

powrócił

i przyjmuje chorych. Kępno, Rynek dom p. Pulwerma

Papę i smołę
na dachy,

świeży cement

trzcinę na sufity, gips gwoździe

poleca **WIKTOR**
skład żelaza, artykułów budowlanych domowych i kuchennych

WYKAZY OSOB

nabywać można

w Drukarni Spółkowej w Kępnie.